

A. Szyfer stwierdza, iż obecnie możemy mówić „o tożsamości etnicznej i jest to już kategoria historyczna, tożsamości narodowej: polskiej i niemieckiej (do końca XIX w.) i wreszcie o tożsamości regionalnej – warmińskiej. Ta ostatnia pełni funkcję quasi-narodową” (s. 5). Natomiast w podsumowaniu pracy zauważa, że „uzyskany w efekcie analiz obraz bardzo zróżnicowanej opcji tożsamościowej – oscylującej w latach trzydziestych naszego wieku w kierunku »niemieckości«, bądź tożsamości regionalnej, nie zawsze wskazującej na więź z terenem, a często będącej »unikamiem« od konkretnej opcji, prowadzi do zrozumienia procesów tożsamości współczesnej, zintensyfikowanych specyficznymi cechami po II wojnie światowej” (s. 214).

W skład pracy wchodzi bibliografia (ograniczająca się w zasadzie do literatury polskojęzycznej) oraz aneks, w którym pomieszczone są dokumenty dotyczące „lokalizacji osadników na Warmii południowej” (za Wojciechem Kętrzyńskim), wykaz polskich organizacji, towarzystw i szkół na Warmii w latach 1937-1939 wg sprawozdań *Bund Deutscher Osten (BDO)* oraz ocena sytuacji narodowościowej w parafiach rzymsko-katolickich na Warmii w 1938 r. – także wg sprawozdań *BDO* (oba dokumenty cytowane za Pawłem Sową) – str. 229-242. Uzupełnieniem pracy są 23 fotografie ukazujące wiejski krajobraz kulturowy Warmii oraz wytwory kultury materialnej tego regionu. Pod pierwszą ilustracją wkraść się błąd literowy – winno być Gietrzwałd a nie Gierzwałd, który leży poza historycznym obszarem Warmii.

Praca A. Szyfer stanowi interesującą pozycję dla wszystkich tych, którzy interesują się losami niewielkiej społeczności warmińskiej.

Andrzej Sakson

ZBIGNIEW DWORECKI: *Poznań i poznaniacy w latach Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*. Wyd. Media Rodzina of Poznań, Poznań 1994, 523 ss., ilustracje.

Dzieje międzywojennego Poznania nie doczekały się dotychczas monograficznego opracowania. Problematyka ta skrótkowo została omówiona jedynie w popularnonaukowych syntezach dziejów Grodu Przemysława pod redakcją Gottholda Rhodego¹ i Jerzego Topolskiego². Niektóre aspekty dziejów miasta poruszono także w trzytomowej publikacji pt. *Dziesięć wieków Poznania*³ oraz w licznych przyczynkach, relacjach i wspomnieniach (*vide* ss. 489-501).

Nakładem „Media Rodzina of Poznań” do rąk czytelników dotarło pierwsze naukowe opracowanie dziejów Poznania w latach 1918-1939, będące efektem wieloletnich kwerend archiwalnych, prasowych i bibliotecznych, przeprowadzonych przez Zbigniewa Dworeckiego – badacza dziejów Wielkopolski i Pomorza (a z jego licznych prac najwyższe zostało ocenione dzieło z 1981 r. pt. *Problem niemiecki w świadomości narodowo-politycznej społeczeństwa polskiego województw zachodnich Rzeczypospolitej 1922-1939*). Autor ukazał dogłębnie i w szerokim kontekście zjawisk społecznych, politycznych i ekonomicznych życie mieszkańców nadwarciańskiego grodu.

Omawiana publikacja składa się ze wstępu i zakończenia oraz z sześciu problemowych rozdziałów ukazujących dzieje miasta u progu niepodległości (rozd. I), jego rozwój przestrzenny i zabudowę (rozd. II), zagadnienia demograficzne i narodowościowe (rozd. III), życie gospodarcze

¹ G. Rhode, *Geschichte der Stadt Posen*. Neuendettelsau 1953.

² J. Topolski, *Poznań. Zarys dziejów*. Poznań 1973.

³ *Dziesięć wieków Poznania*. T. I-III, Poznań 1956.

(rozdz. IV), polityczne (rozdz. V) i kulturalno-oświatowe (rozdz. VI). Praca wyposażona została w bibliografię, wykaz skrótów i niezwykle przydatny indeks osobowy.

Znakomita narracja, duża liczba cytatów z nieznanymi dotychczas dokumentów, korespondencji, prasy i wspomnień, to podstawowe zalety pracy. Dostarcza ona czytelnikowi wielu zapomnianych już informacji o Poznaniu i jego mieszkańcach. Autor po mistrzowsku pozwala wczuć się w atmosferę tamtej epoki. Pokazuje stosunek poznaniaków do Niemców, którzy uznawani byli (za Florianem Znanieckim⁴) za „swoich”, w odróżnieniu od przybyszów z innych terenów Polski tzw. „...»Antków z Kongresowy« oraz »Galileuszy«, czy też »przybyłych z ciepłych krajów« (»ciepłego landu«, »Galonów ze wschodu«) (ss. 119-120). „Wśród tej ludności napływowej – pisze autor – można było jednak wyodrębnić grupę osób nieuczciwych lub drażniących swym podejściem do pracy sumiennych na ogół rodowitych poznaniaków, przyzwyczajonych do porządku i solidarności” (ss. 120, 364, 412). Przybysze nie posiadali cenionych przez mieszkańców Poznania cech takich jak: mrówcza pracowitość, staranność posunięta do pedantyzmu czy obowiązkowość. Oczywiście należy oddzielić zjawisko uznawania Niemców za „swoich”, od walki Polaków z wszechwładzą aparatu urzędniczego, policyjnego i wojskowego Rzeszy Niemieckiej. Antagonizm między Polakami a państwem niemieckim nie zawsze pokrywał się z relacjami na płaszczyźnie Polacy-Niemcy. Niezaprzeczalnym dowodem na to jest brak przykładów odwetu po wybuchu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 na pokonanych Niemcach, a potwierdzeniem – usuwanie urzędników niemieckich, niemieckich nazw ulic, czy pomników cesarza i kanclerzy niemieckich (ss. 47-48, 77, 178). Tej różnicy nie dostrzegała jednak komunistyczna historiografia w PRL⁵.

Autor pokazując osiągnięcia cywilizacyjne międzywojennego Poznania, zadbał także o to, by nie były one jednostronne. Potwierdzają to fragmenty dotyczące położenia biedoty miejskiej (s. 172), trudnej sytuacji mieszkaniowej (s. 83), a także bezrobocia. W pracy spotyka się również sformułowania niezwykle dosadnie oddające międzywojenną rzeczywistość (s. 167). Ponadto słusznie napisał, iż w okresie międzywojennym w Poznaniu określenie „komunista” i „bolszewik” uważane było za obrazę (s. 164), a także zaliczył działalność skrajnej lewicy do działań anarchicznych (s. 300).

Książka, ukazująca endecki Poznań lat 1918-1939, przeczy również zakorzenionemu w świadomości społeczeństwa polskiego tzw. syndromowi antyniemieckiemu poznaniaków. Jako przykład można przywołać tutaj gościnne przyjęcie przez prezydenta Cyryla Ratajskiego w czerwcu 1934 r. byłego nadburmistrza miasta dr Ernsta Wilmsa (s. 115). Politykę polszczenia Poznania po 1919 r. autor słusznie nazywa – procesem odniemczania (s. 124).

Nie ma większego uzasadnienia dalsze streszczanie książki, która jest wysokiej jakości. Wypada natomiast zwrócić uwagę na drobne nieścisłości i potknięcia, które w żadnej mierze nie pomniejszają jej walorów, pozwolą nieco szerzej spojrzeć na życie międzywojennego Poznania i jego mieszkańców, zwłaszcza obcych narodowościowo tj. Niemców i Żydów. Stanowili oni wprawdzie zaledwie kilka procent ogółu poznaniaków, ale odegrali doniosłą rolę polityczną (Niemcy) i ekonomiczną (Niemcy i Żydzi).

Autor bardzo słusznie podzielił ludność niemiecką w Poznaniu na dwa odłamy: lojalny wobec Polski i lojalny wobec Rzeszy Niemieckiej. O pierwszym z nich pisze, iż

„...Niemcy ci, przedkładając życie w pokoju w warunkach istnienia odrodzonego państwa polskiego, poczynaniami swymi podważali niesłuszną teorię o »odwiecznej wrogości polsko-niemieckiej«, głoszoną tak często przez elementy nacjonalistyczne obu narodowości. Ich lojalna postawa wobec narodu i państwa polskiego szczególnie wyraźnie ujawniła się po przewrocie hitlerowskim w Niemczech” (s. 384).

⁴ Zob. F. Znaniecki, *Studia nad antagonizmem do obcych*. „Przegląd Socjologiczny” T. I, z. 1, kwiecień 1930-marzec 1931, ss. 158-209.

⁵ Zob. S. Kubiak, *Niemcy a Wielkopolska 1918-1919*. Poznań 1969; A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Geneza – charakter – znaczenie*. Poznań 1988.

Przykładem były wpłaty Niemców na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej (POP)⁶. Natomiast prawdą jest, że Polacy najwięcej subskrybowali na POP (ss. 393 i 396), jednak z realizacją zobowiązań było znacznie gorzej.

Działająca w latach 1934-1939 w Poznaniu *Jungdeutsche Partei* była partią faszystującą, a nie faszystowską (s. 373), za którą uchodziła *NSDAP*, posiadająca swoje władze okręgowe w stolicy Wielkopolski. Ponadto *JDP* nie była legalnym odpowiednikiem *NSDAP* (s. 386), co sugerowałoby konspiracyjność *NSDAP*. Natomiast *NSDAP* w Wielkopolsce działała legalnie w latach 1935-1939 na podstawie porozumienia *Auswärtiges Amt* i polskiego MSZ. Także nie jest prawdą, iż pracownicy Niemieckiego Konsulatu Generalnego w Poznaniu stanowili podstawową grupę członków *NSDAP* (s. 388). Partia skupiała głównie obywateli Trzeciej Rzeszy, Wolnego Miasta Gdańska i optantów zamieszkałych na stałe w Wielkopolsce⁷.

Nie jest prawdą, iż organ Niemców poznańskich (*DV*, od 1934 *DW*) „*Posener Tageblatt*” po przewrocie hitlerowskim w Niemczech stanął na gruncie ideologii nazistowskiej (s. 438). Autor błędną tezę wysunął na podstawie znanego i powszechnego cytowanego w historiografii polskiej fragmentu: „My Niemcy w Polsce, jesteśmy wszyscy narodowymi socjalistami”, który dalej brzmi: „Narodowy socjalizm nie jest partią. Dlatego narodowa rewolucja nie jest tylko zwycięstwem partii [*NSDAP* – D. M.], lecz także zwycięstwem pewnej idei. Dumni jesteśmy, że nigdy nie byliśmy partią lecz ponadpartyjnymi grupami. (...) Do naszych zadań powinno należeć ujawnienie i ukazanie idei narodowej, która przerwała granice każdej z istniejących partii”⁸.

Omawiając życie kulturalno-oświatowe w Poznaniu pominięto zupełnie działalność chorów niemieckich oraz niemieckich kin objazdowych. Wśród niemieckich towarzyszów sportowych z Poznania zabrakło *Schwimmverein*. Natomiast w opisie życia gospodarczego pominięto niemieckie organizacje rzemieślnicze i niemiecką spółdzielczość mieszkaniową.

Na terenie Wielkopolski w okresie międzywojennym mieszkało ok. 1 tys. obywateli Wolnego Miasta Gdańska. Byli to Niemcy. Żadne ze statystyk polskich oraz dokumentów policji, wojewody poznańskiego oraz kontrwywiadu wojskowego, dotyczących podziału narodowościowego na terenie województwa poznańskiego nie podają, iż byli wśród nich także Polacy. Stąd trudno zgodzić się z autorem, iż z 73 obywateli WM Gdańska zamieszkałych w 1931 r. w Poznaniu, większość stanowili Polacy (s. 142). Z przytoczonych za „*Małym Rocznikiem Statystycznym – 1937*” danych to nie wynika.

Autor hołduje PRL-owskiej tezie o „niemieckiej V kolumnie politycznej i militarnej” (ss. 281, 283, 385), której przykłady zaczerpnął z rzekomo „rewelacyjnych” wspomnień zamieszczonych przez Zenona Szymankiewicza w „*Gazecie Poznańskiej*”, „*Głosie Wielkopolskim*” i „*Expressie Poznańskim*”, a także w pracy pt. *Poznań we wrześniu 1939* (Poznań 1985), w której owe „rewelacje” z lokalnej prasy podano jako pełnowartościowe źródła (s. 393). Problemy te zostały w 1994 r. obszernie omówione na łamach „*Przeglądu Zachodniego*” przez niżej podpisanego⁹.

⁶ W Poznaniu procent sum wpłaconych do zadeklarowanych wynosił: Polacy – 34,75%, Żydzi – 43,13% i Niemcy – 45,37% (a dla województwa poznańskiego odpowiednio: 41,62%, 63,76% i 46,25%) – przy średniej dla Wielkopolski – 42,64%. Oczywiście motywem Niemców nie była i być nie mogła miłość do Polski, lecz raczej chęć zabezpieczenia się przed zarzutem nieojalności obywatelskiej, ale faktem pozostaje, że w tak istotnej sprawie sabotażu nie było, a można też przypuszczać, iż wielu Niemców nie miało ochoty znaleźć się pod totalitarnymi rządami Hitlera, dostrzegając mimo wszystko korzyści płynące z bycia obywatelami autorytarnie rządzonej Polski. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), Urząd Wojewódzki Poznański 1919-1939 (UWP), sygn. 5723, s. 191; Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 1918-1939 (MSW), sygn. 971, s. 158; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie, GISZ, sygn. 302.10.24, s. 237a; D. Matelski, *Niemcy w Wielkopolsce w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej*. „*Przegląd Zachodni*” nr 1/1994, ss. 88-91.

⁷ D. Matelski, *Ruch narodowosocjalistyczny w Wielkopolsce w latach 1931-1939*. „*Przegląd Zachodni*” nr 4/1992, ss. 182-205.

⁸ „*Posener Tageblatt*” z 9 VII 1933.

⁹ D. Matelski, *Niemcy w Wielkopolsce...*, ss. 77-101; obszernie zob. tenże, *Polityka repolonizacji Wielkopolski w latach Drugiej Rzeczypospolitej*. „*Studia Historica Slavo-Germanica*” T. XX (1995), Poznań 1996, ss. 47-82.

Pomoc finansowa otrzymana z Rzeszy przez niemieckie organizacje społeczno-kulturalne, wyznaniowe, gospodarcze i polityczne nie miała na celu „prowadzenia akcji germanizacyjnej” (s. 152) i „ofensywę rewizjonizmu i rewanżyzmu” (s. 186), lecz utrzymanie wśród Niemców kultury i tradycji narodowej oraz generalnie języka ojczystego, a także silnej pozycji ekonomicznej. Sprawa ta jednak nadal budzi emocje i wskazane byłoby rzetelne i pogłębione badania w tym kierunku.

Wśród licznych ciekawostek, które autor przytacza zabrakło interesującej informacji, iż w 1919 r. władze miejskie eksmitowały zwierzchnika Kościoła Ewangelicko-Unijnego superintendenta Paula Blaua, aby zwolnić mieszkanie dla Wojciecha Trąmpczyńskiego i Cyryła Ratajskiego w willi przy ul. Chopina 3 (s. 79).

Śledząc genealogię i przynależność narodowościową wielu poznaniaków szkoda, iż autor nie podał narodowości wymienionego wśród architektów poznańskich Mariana Spychalskiego (s. 81).

Trudno się zgodzić z twierdzeniem, iż „... Żydzi nie odgrywali jednak większej roli w życiu gospodarczym” (s. 140). Zresztą sam autor dalej pisze, iż endecja poznańska „szermując hasłami bojkotowania przez Polaków sklepów żydowskich lub towarów niemieckich, miała jednocześnie na uwadze swój własny interes (bardzo często on dominował), sprowadzający się do wyeliminowania konkurenta” (s. 186).

Opisując dzieje gminy żydowskiej w Poznaniu, Z. Dworecki używa zamiennie pojęć „Żydzi niemieccy” (s. 139) oraz „Niemcy wyznania mojżeszowego” (s. 140). Nie są to pojęcia zamienne, bowiem „Żydzi niemieccy” – to obywatele Republiki Weimarskiej i optanci, natomiast „Niemcy wyznania mojżeszowego”, to Niemcy – obywatele RP¹⁰.

Niemcy wyznania mojżeszowego w Poznaniu nie sympatyzowali z ruchem ortodoksyjno-klerykalnym i syjonistycznym (s. 155), reprezentowanym w Rzeszy do 1918 r. przez *Zionistische Vereinigung für Deutschland*, ponieważ ruch ten był kojarzony z Żydami z Galicji i Królestwa Kongresowego (tzw. *Ostjuden*), którymi Żydzi wielkopolscy pogardzali. Wynikało to z faktu, iż Niemcy wyznania mojżeszowego w Poznaniu należeli do warstw zamożnych; stanowili oni w 1918 r. 4/5 najbogatszych kupców¹¹, a także zaliczono ich do tzw. pierwszej kurii wyborczej w ramach gminy¹².

Opisując zafascynowanie młodych endeków ideologią faszystowską, pominięto zarejestrowany 18 maja 1926 r. w Poznaniu Związek Lechitów – Faszystów Rzeczypospolitej Polskiej, który posiadał w 1927 r. ok. 300 członków w oddziałach na Łazarzu, Śródmieściu, Wildzie, Jeżycach i Chwaliszewie. Prezesem Rady Głównej Związku był Józef Załachowski. W Poznaniu wychodziły wówczas jako organy prasowe Związku: „Faszysta Polski”, „Głos Faszysty”, „Plomienie Odrodzenia” i „Hejnał Faszystów”. Związek 20 lutego 1931 r. zakończył samodzielną działalność przystępując do Młodzieży Wszepolskiej¹³.

Walkę polityczną sanacji z endecją trudno nazwać działalnością destrukcyjną (s. 358). Ponadto wybory 1935 r. nie zakończyły się klęską sanacji, która uzyskała przytłaczającą większość mandatów w sejmie i senacie (s. 364). Natomiast niską frekwencję wyborczą można byłoby nazwać co najwyżej „klęską moralną”. Również trudno zgodzić się z twierdzeniem autora, iż wybory w listopadzie 1938 r. sanacja wygrała, gdyż uzyskała poparcie „... dla rządu kraju, którego niepodległość została zagrożona” (s. 367). Poparcie wynikało raczej z sukcesów dyplomatycznych sanacji (np. zajęcie Zaolzia, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą, czy uzyskanie dogodnego kredytu handlowego w Niemczech w wysokości 120 mln zł).

Omawiając ruch robotniczy, autor sporo miejsca poświęcił działalności PPS-Lewicy, KPP i KZMP (ss. 163, 165, 328-329), które licząc po ok. 20 członków były efemerydami. Równie nikle wpływy posiadali w Poznaniu socjaliści (ss. 181, 206-207). Pominięto natomiast niemiecką

¹⁰ Zob. D. Matelski, *Niemcy wyznania mojżeszowego w Wielkopolsce w latach II Rzeczypospolitej*. „Sprawy Narodowościowe”. Seria nowa. T. IV, Poznań 1995, z. 2(7), ss. 199-206.

¹¹ C. Łuczak, *Życie społeczno-gospodarcze w Poznaniu 1815-1918*. Poznań 1965, s. 58.

¹² Zob. *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie do 1950 roku*. Red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, ss. 56-78.

¹³ AAP, UWP, sygn. 5587-5639, Sprawozdania sytuacyjne wojewody poznańskiego za maj 1926-marzec 1931.

organizację robotniczą – *Deutscher Arbeiterverein*, która działała w Poznaniu w latach 1934–1937 i skupiała w kwietniu 1934 r. ok. 75 członków. Jej prezesem był Paul Kalus, a od 5 marca 1937 r. Helmut Röhr¹⁴.

Chłopo-robotników w Wielkopolsce skupiało raczej słabe organizacyjnie PSL „Wyzwolenie”, a nie PSL „Piast”, do którego należeli zamożni chłopi (s. 174).

Wydaje się, że autor niekiedy uległ ocenom i interpretacjom pokutującym latami w historiografii PRL (zwłaszcza w pracach autorów reprezentujących tzw. nurt narodowy w PZPR, zwany przez opozycję antykomunistyczną „endokomuną”, „endekoidami” lub „mocarzowcami”) w odniesieniu do sposobu myślenia poznaniaków żyjących w dwudziestoleciu międzywojennym. Stąd wielokrotnie przywoływana jest endecko-komunistyczna teza o „powrocie prastarych ziem piastowskich do Macierzy” (ss. 123, 203, 297, 298, 320), „terenach jeszcze nie wyzwolonych: Pomorza, Śląsku, Warmii, Mazurach, Powiśla, Gdańsku itd.” (ss. 119, 248), czy nie przedawnionych prawach Polaków wobec Niemców (s. 125). Dotyczy to również tak charakterystycznych sformułowań, jak: „świadomość klasowa mas pracujących” (s. 21), „aparatus Kościoła katolickiego” (s. 31), „hołdować ideom wojującego nacjonalizmu” (s. 151), „proletariat pióra” (ss. 175, 206), „interes klasowy lub partyjny” (ss. 276, 337), „narastająca walka klasowa” (s. 290), „ruch rewolucyjny” zamiast komunistyczny (s. 356), „ideologiczna nadbudowa” (s. 424).

Pisownię imion przedstawicieli mniejszości narodowych i dyplomatów, autor podaje w ich spolszczonym brzmieniu, stąd zamiast Josef mamy Józef (ss. 24, 144, 333, 340, 389, 508, 512), Adalbert – Wojciech (ss. 144, 515), Martin – Marcin (s. 156), Agnes – Angelika (ss. 192, 516). Nie ma w tym jednak konsekwencji, bowiem jeśli polszyczymy imiona dyplomatów niemieckich (konsula Georga Strobbea a nie Jerzego, s. 389), to dla czego prezydentowi USA Wilsonowi piszemy imię Thomas a nie Tomasz (ss. 350, 517).

Prof. Uniwersytetu Poznańskiego Stanisław Nowakowski – wybitny geograf, nie był marksistą (s. 154), mimo sympatii dla ugrupowań lewicowych i poglądów ekonomicznych K. Marksa. Przytoczony wśród wybitnych uczonych Uniwersytetu Poznańskiego Józef Paczkowski (1861–1933) był historykiem i archiwistą a nie botanikiem (s. 420). Natomiast botanikiem był Józef Paczoski (1864–1942)¹⁵. Józef Piłsudski został uchwałą Senatu Uniwersytetu Poznańskiego, na wniosek Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego z 10 listopada 1933 r. uhonorowany godnością doktora honoris causa nauk przyrodniczych¹⁶, a nie w 1934 r. w zakresie weterynarii (s. 344). Zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego biskup Juliusz Bursche został zamęczony przez gestapo w 1942 r. w Berlinie, natomiast w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen zginął w 1940 r. jego brat Edmund (s. 153). Działające w latach 1934–1939 *DVW* odczytujemy jako *Deutsche Vereinigung in Westpolen* (s. 386). Porozumienie polsko-niemieckie z 26 stycznia 1934 r. nosi nazwę deklaracja o niestosowaniu przemocy (*Nichtangriffserklärung*), a nie pakt o nieagresji (ss. 246, 282, 385). W narracji zamieszczono nazbyt obszerne informacje o Romanie Dmowskim (s. 288–289), zamiast odwołać się do świetnej biografii pióra Romana Wapińskiego¹⁷. Opracowanie Stanisława Waszaka pt. *Poznań w świetle spisu z roku 1931* zostało opublikowane w 1936, a nie 1931 r. (s. 119). Zdziwienie budzi natomiast powoływanie się autora na podręcznik H. Zielińskiego jako źródło (s. 363).

Podstawą opracowania jest rzetelna kwerenda prasowa obejmująca najważniejsze tytuły gazet polskich i niemieckich, a także żmudna kwerenda archiwalna w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Wykorzystano bogatą literaturę przedmiotu. Jednak przy opisie dziejów katolików niemieckich w Poznaniu (s. 145) nie uwzględniono wspomnień franciszkanina Lorenza Hilariusza

¹⁴ Zob. AAN, MSW, sygn. 963, s. 352; APP, UWP, sygn. 5677, s. 43, sygn. 5699, s. 106, sygn. 5692, s. 23 i sygn. 5708, s. 88; D. Matelski, *Niemiecki ruch socjalistyczny w Wielkopolsce w latach II Rzeczypospolitej*. „Studia Historica Slavo-Germanica” T. XIX (1993–1994). Poznań 1995, ss. 69–82.

¹⁵ *Wielkopolski Słownik Biograficzny*. Poznań 1983, ss. 544–545.

¹⁶ *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1934/35*. Poznań 1936, s. 40.

¹⁷ R. Wapiński, *Roman Dmowski*. Lublin 1988.

Breitingera¹⁸, a przy opisie ewangelików niemieckich (s. 149 i n.) – wspomnień superintendenta Arthura Rhodego¹⁹. Szkoda, że omawiając działalność „Sokoła” w Poznaniu zupełnie pominięto obszerny artykuł pióra Rafała Galuby²⁰ natomiast w narracji o niemieckich towarzystwach naukowych w Poznaniu – opublikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” obszerne artykuły Mirosława Cygańskiego i Krzysztofa Malinowskiego²¹.

Książka przybliży czytelnikowi fakty, które nie występowały w dotychczasowych opracowaniach poświęconych dziejom Wielkopolski w omawianym okresie. Jej niezwykle estetyczne wydanie stanowi dodatkową zachętę dla bibliofilów i koneserów. Tempo w jakim praca została „wchłonięta” przez rynek księgarski świadczy nie tylko o celowości jej wydania, ale może uzasadniać wznowienie. Wydawnictwu należy się uznanie za żywą paginę, powiązanie ilustracji z tekstem oraz szczegółowy spis treści. Konieczne byłoby jednak streszczenie, zwłaszcza w j. niemieckim, co znacznie ułatwiłoby promocję książki wśród potomków wielu poznaniaków, którzy po 1945 r. musieli opuścić rodzinne strony. Wielu z nich z sentymentem wspomina lata młodości spędzone w nadwarciańskim mieście.

Zaprezentowany przez Zbigniewa Dworeckiego okres dziejów nadwarciańskiego grodu był dla tego miasta decydujący o jego pozycji w XX-wiecznej Europie. „Z peryferyjnej fortecy wojskowej na wschodnich rubieżach Niemiec – pisze w zakończeniu autor – oraz jednego z największych bastionów prusactwa, Poznań przekształcił się w nowoczesne miasto. Spełniał rolę tzw. stolicy Polski Zachodniej” (s. 481). Był to więc najważniejszy okres rozwoju w siedemsetletnich dziejach miasta. Lata międzywojenne znalazły znakomitego dziejopisa, którego doskonała umiejętność krytyki źródeł oraz erudycja pozwoliły na przybliżenie ludzi oraz problemów społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych Grodu Przemysławia w latach dwudziestolecia międzywojennego.

Dariusz Matelski

Noty

„Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” T. XIX. Pod red. Karola Joncy, Wrocław 1996, 270 ss.

„Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” są pismem naukowym o ustalonej renomie, którego środowisku historyków i prawników prezentować nie trzeba. Jest niewątpliwą zasługą niestrudzonego prof. Karola Joncy, iż mimo trudności z zabezpieczeniem środków na edycję pisma, zachowana została jego ciągłość, a co najważniejsze niezmiennie wysoki poziom.

¹⁸ H. Breitinger, *Als Deutscheelsorger in Posen und im Warthegau 1939-1945*. Mainz 1984.

¹⁹ A. Rhode, *Die Evangelische Kirche in Posen und Pommerellen. Erfahrungen und Erlebnisse in drei Jahrzehnten 1914-1945*. Lüneburg 1984.

²⁰ R. Galuba, *Działalność Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Wielkopolsce w latach 1918-1939*. „Z dziejów ruchu młodzieżowego” nr 12-13, 1988/89, ss. 31-84.

²¹ M. Cygański, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu (1885-1945)*. „Przegląd Zachodni” nr 6/1969, ss. 322-379; K. Malinowski, *Niemieckie badania historyczne w Polsce. Działalność Historische Gesellschaft in Polen (HG) w latach 1919-1939*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1990, ss. 143-168.